Nr. 229. We Lwowie piątek dnia 19 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Tu felix Germania nube!

Lwów 18 maja.

W latach ośmdziesiątych pewien pomysłowy Paryżanin zrobił gruby majątek w ten sposób, że urządził jarmarczną budę, udekorował ją wewnątrz jako taras jakiegoś pałacu, na schodach zaś posadził woskową figurę Bismarcka bez tużurka, w kamizelce tylko i w pantalonach z porcelanową fajką na długim cybuchu w zębach. Obok Bismarcka leżał pies jego Tyras, z drugiej zaś strony stał na stopniu schodów niedopity kufel piwa. Paryżanie szli do budy tej nieprzerwanym tłumem, za pół franka bowiem wolno było każdemu nietylko popatrzyć się na znienawidzonego kanclerza, ale urągać mu i obsypywać go obelgami. W Berlinie śmiano się z tego żakostwa paryskiego tłumu, urągającego woskowej lalce, wnet jednak zmieniła się sytuacja, skoro się dowiedziano, że inny jakiś przedsiębiorca poważną pierwszemu uczynił konkurencję, urządziwszy całą grupę odpowiednio ubranych manekinów, przedstawiających całą rodzinę niemieckiego cesarza w komicznych pozach. Co więcej, za specjalną opłatą zwiedzającym wolno było n. p. dać szczutka w nos cesarzowi lub pociągnąć za ucho cesarzewicza. Pomimo, że było to bardzo a bardzo głupie i niesmaczne, tłum paryski uważał za patrjotyczny obowiązek manifestować swą nienawiść do Niemców hańbieniem ich władcy. Z Berlina zaprotestowano wreszcie przeciw temu i policja paryska manekiny skonfiskowała. Dało to powód do zaburzeń ulicznych i obaliło nawet ówczesny gabinet, który ulica o wysługiwanie się Prusakom obwiniła.

W rok czy dwa później paryski tłum uliczny obrzucił kamieniami i obił parasolami króla hiszpańskiego Alfonsa XII za to tylko, że przyjął od cesarza Wilhelma honorową godność właściciela jednego z pruskich pułków, przez długie zaś, długie lata, ambasador niemiecki w Paryżu, był więźniem niemal w pałacu ambasady, samo bowiem ukazanie się jego na ulicy, groziło awanturą i rozruchami.

Nie wiele lat od czasu tego minęło, a jakże odmienne zapanowały nad Sekwaną stosunki. Oto ministerstwo francuskie postanowiło wysłać do Berlina na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu, umyślne weselne poselstwo! Ten krok francuskiego rządu nie jest już samym aktem grzeczności tylko jest czemś więcej, gdyż jest naprawdę historycznym faktem, stanowiącym dowód, że tak w pojęciach Francuzów nastąpił zwrot radykalny, jak i w polityce ich rządu.

By doniosłość tego weselnego poselstwa należycie ocenić, zapytać się należy, czy niewysłanie byłoby dowodem nieprzyjaźni lub niegrzeczności ze strony Francji. Otóż tego twierdzić nie można. Wesele jest uroczystością rodzinną, na którą zaproszono tylko krewnych i przyjaciół berlińskiego dworu z dworów innych. Francji, nieposiadającej dworu, nie zaproszono wcale, tak, że sama ona zgłosić się z wizytą musiała, naturalnie, upewniwszy się wprzódy, że jej poselstwo będzie gościnnie i serdecznie przyjęte.

Tak więc, poselstwo francuskie, złoży wkrótce Wilhelmowi i synowi jego zapewnienie, że naród francuski cieszy się mocno ze szczęścia Hohenzollernów i życzy im powodzenia.

Naturalnie, goście francuscy będą w Berlinie podejmowani i honorowani jak półbogowie, Wilhelm wypowie mowę, w której zapewni o nigdy nierozerwalnem braterstwie francusko-niemieckiej broni, o wspólnej cywilizacyjnej misji obu narodów i dużo innych jeszcze równie pięknych nagada rzeczy. Mimo to jednak, mimo humorystyki, jakie te mowy i następne ich sprostowania i odwoływania przez ministrów wywołają, pozostanie niezbitym faktem, że zbliżenie się Francji do Niemiec na całej postąpiło linji, co i na ogólno europejskie stosunki, decydująco oddziałać musi.

Urzędnicy Polacy w Rosji.

Do *Czasu* donoszą z Petersburga, że urzędników-Polaków spotkała niespodziane pochwała z ust, z których najmniej mogli się tego spodziewać: od generalnego kontrolora kontroli państwowej, p. Łobko, znanego z niechęci do Polaków. Kontrola państwowa jest jedną z najpoważniejszych instytucyj; przewodniczący jej rangą równy jest ministrom. Były generalny kontrolor Filippow. człowiek światły, z przekonań słowianofil, chętnie dopuszczał do urzędów Polaków; niektórzy z nich doszli do wysokich stanowisk. Rzeczy zmieniły się na niekorzyść Polaków od czasu, jak pozycję głównego kon-

(56)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Rosja starała się ten kraj zdobyć za pomocą pokojowego postępowania, a później zaciętą walką, co się też w końcu udało. Nakoniec w r. 1798 ta luka została wypełniona. W cztery lata później, mianowicie w r. 1802, znowu nowy kraj Urt-Urt między morzem Kaspijskiem, a Uralskiem jeziorem został zdobyty. Na północy od rzeki Czer i około jeziora Balcha pozostał jeszcze kraj, którego mieszkańcy wzdragali się uznać panowanie rosyjskie, ale już w roku 1819 i ten kraj przez Rosjan został zdobyty. Dalej nastąpiło szybkie opanowanie posiadłości Ili w roku 1847, kraju północnego Syr-Daria w r. 1853, Wierny w r. 1854, Taszkentu w roku 1865, gdzie cały rok trwała wojna, Samarkandy i kraju na wyższym Narynie, które poddały się w r. 1868, a kraj na Serawszantal w roku 1870, stał się własnością Rosji. Trzy lata panował spokój w Rosji i znowu rozpoczęły się zdobycze. Była to olbrzymia wyprawa, rozpoczęta w r. 1872 celem zdobycia całego kraju między Kaspijskiem morzem i Chinami, jak również kraju na Wschodzie od Uralu, między Amu Daria a Sir-Daria. Cały rok trwała wojna i Rosja była w posiadaniu tych szeroko ciągnących się krajów. W r. 1876 zdobyty został Chanat-Kohan, za nim poszedł w r. 1881 kraj Turkmanów, w r. 1884 Merw, a w rok potem Pendżach. W tym czasie Rosja znalazła wolną chwilę w r. 1871 zdobyć naprzeciw Chin leżący kraj Kuldsza, który w r. 1881 poddał się w całej rozciągłości aż do granicy Chin. Oprócz tego otrzymała Rosja 1858 cały kraj Amurski z północną częścią wyspy Sachalin, w r. 1860 brzegi Assuri. W r. 1898 nabyła Rosja skutkiem układów południową część półwyspu Liaotung z portem Artura i Talienwan i samo przez się rozumie się, że Rosja pewnego dnia aneksję tego kraju wypowie, po upływie 25 lat trzymania go w dzierżawie. A wreszcie połknęła Rosja całą Mandżurję, którą posiadała od pewnego czasu, jako zastaw z warunkiem opróżnienia natychmiast tej prowincji, skoro Chiny uśmierzą bokserów i zapewnią bezpieczeństwo mieszkającym tam cudzoziemcom. Rzecz prosta Rosja — co raz ma, tego dobrowolnie nie oddda.

Budowa mandżurskiej kolei żelaznej przyniosła Rosji nadzwyczajne korzyści, chociaż materjalne ofiary Rosji, jakie poniosła, są nadzwyczajne. Syberyjska kolej kosztowała Rosję 85.000 rubli za wiorstę, gdy tymczasem mandżurska kolej kosztuje za wiorstę około 150.000 rubli, czyli razem na obie koleje wydała około miljard. Nie podobna uwierzyć, aby Rosja w Mandżurji pozostała, przeciwnie, posunie się ona jeszcze dalej, aż wszystkie ludy i kraje wschodniej Azji równie pochłonie jak ludy i narody Azji środkowej. Rosja wyciąga już rękę po koronę i proponuje Japonji „braterski“ podział koreańskiego półwyspu, któ y Japonja naturalnie odrzucić musiała, ponieważ w Japonji Koreę uważają jako naturalny nabytek, który przez nikogo nie może być zaprzeczony. Lecz także Tybet, Afganistan i Persja stoją pod wpływem Rosji; zawiązane układy między petersburskim rządem i Dalaj Lamą Tybetu dają najwyraźniejszą wskazówkę, że Rosja tę prowincję uważa za swój posterunek. W Afganistanie i w Persji wzrasta rosyjski wpływ z każdym dniem i potrzeba tylko przypadku, a raczej okoliczności przyjaźnej, aby Rosja formalnie je zabrała. Książę Łobanow Rostowski pierwszy kanclerz Mikołaja II, był zawsze wielkim zwolennikiem tatarskiej polityki, od której Rosja zaczęła swoje istnienie. Jego marzeniem było, całą Azję przyłączyć do rosyjskiego państwa i sądził, że Rosja przez rozwinięcie militarnej potęgi i swojej politycznej władzy, kraje i ludy wschodniej Azji równie jak dotąd centralną Azję moralnie posiędzie, nie walcząc z nią, ani bronią ujarzmiając. Przyłączenie to Azji wedle Łobanowa-Rostowskiego miało być wynikiem siły faktów.

Gdy książę Łobanow Rostowski te swoje plany przedłożył Mikołajowi II, ten miał być formalnie zachwyconym i zawołał:

— Tak jest, przyszłość Rosji jest w Azji wschodniej!

Ale to nie jest prawdą, jak nie jest prawdą, aby Rosja dalsze państwa Azji mogła pochłonąć, nie ujarzmiając narodów i nie walcząc. Rosyjskie postępy w Azji były wszakże wieczną wojną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trolora objął p. Łobko. Zwolennik starego kursu, w komitecie ministrów należy do skrajnej prawicy: podczas ostatnich obrad gorąco występował przeciwko projektowanym ulgom dla Polaków. Charakterystyczne natomiast było wystąpienie ministrą komunikacji ks. Chiłkowa, który powiedział: „Uważam za swój obowiązek dać świadectwo, że Polacy inżynierowie, z którymi pracuję, zasługują na najwyższe uznanie. Są pracowici, wykształceni, bezwarunkowo uczciwi, poważnie traktują swoje obowiązki. Protegują też ich w cesarstwie, aby chociaż w części wynagrodzić tę krzywdę, która im się dzieje w Królestwie".

Głos zrobił wrażenie; wtedy i p. Łobko przyznał, że i w kontroli państwa nawet na wyższych stanowiskach obecnie jeszcze są Polacy, którym nie może nie oddać sprawiedliwości i musi przyznać, że również są wzorowymi urzędnikami państwowymi, zdolnymi, pracowitymi i sumiennymi. Niemniej p. Łobko był zdania, iż mimo tych niezaprzeczonych zalet, nie należy urzędników Polaków posyłać do Królestwa i Litwy — boby zaraz dobierali na podwładnych rodaków.

Któżby na tem stracił, skoro nawet p. Łobko poświadcza, że Polacy są wzorowymi urzędnikami? Czy instytucje przez nich administrowane, czy też kilkudziesięciu urzędników rosyjskich, nie mogących wytrzymać konkurencji z bardziej zdolnymi i uczciwymi kandydatami? Przychylne dla Polaków stanowisko zajmował też prezes ministrów Witte, który pewne sprawy referował w takiej formie, jak gdyby w opinji rządu od dawna przesądzone były na korzyść Polaków, co niejednokrotnie wpłynęło na przyspieszenie obrad i pomyślny rezultat.

Z półwyspu bałkańskiego.

Akcja, skierowana przeciwko operującym w Macedonji zbrojnym bandom greckim, uległa zmianie.

W początkach ich działalności sądzono, że ruch ten ma na celu defenzywę, to znaczy, że widziano w nim odpowiedź na wzrost egzarchistycznego elementu, Bułgarów. Wychodząc z takiego założenia, rząd turecki ograniczył się tylko na rozbrojeniu i braniu do niewoli napotykanych oddziałów zbrojnych, których członkowie odpowiadali następnie przed zwykłymi trybunałami. Jako okoliczność łagodzącą przy wydawaniu wyroku skazującego, brano nawet w szczególnym wypadku na uwagę wzgląd, czy członek bandy nie stracił krewnego skutkiem napadu, lub morderstwa, dokonanego przez bułgarskich „komitadżi".

W ostatnich jednakże czasach rząd turecki porzucił ten system postępowania. W pierwszych dniach bm. oddział wojska tureckiego, liczący 60 ludzi, natknął się w miejscowości Błac na wielką bandę grecką, liczącą od 250 do 300 ludzi i zażądał złożenia broni. Lecz Grekom ani śniło się o tem, i rozpoczęli ogień, początkowo w powietrze. Turcy ze swej strony podjęli walkę, w której padł porucznik, a 14 szeregowców odniosło rany. Fakt ten, jak i znalezienie żołnierza tureckiego, zamordowanego pchnięciem noża, wpłynął na zaostrzenie postępowania rządu tureckiego z bandami pochodzenia greckiego.

Winy zajścia tego Grecy nie przypisują sobie, twierdząc, że w potyczce padło także dwóch wieśniaków, Bułgarów. Turcy zaś ze swej strony twierdzą, że potyczka pod Amurbej w okręgu Langara była pułapką na wojsko, przygotowaną przez Greków, mimo, iż w walce padło dziesięciu członków bandy.

Jak jest, tak jest, lecz faktem pozostanie, że wzięci do niewoli członkowie band greckich stają obecnie podobnie, jak Bułgarzy, przed trybunałami nadzwyczajnymi, przez co i kary nabierają zupełnie innego charakteru. Obustronna milcząca umowa walki ze wspólnym wrogiem została zerwaną, ustępując miejsca walce wzajemnej.

Rozważając obecne położenie w Macedonji, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że po obu stronach nie postępowano słusznie. Stosunków bowiem ludzkich nie można oceniać podług jednej miary. Wszak ograniczenie działalności bandy do defenzywy minęłoby się z jej głównym celem. Jeżeli oddział czuje się na siłach, to już z tej tylko przyczyny chwyta się ofenzywy; jeżeli zaś cierpi głód i chłód w górach, zstępuje w doliny. A czyż silniejszy oddział, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie zarzutu tchórzostwa, złoży broń przed słabszym przeciwnikiem?

Ze zwierzchniczego punktu widzenia, zarządzenia Porty, wymierzone przeciwko bandom greckim, uważać można za uzasadnione. Inną natomiast jest kwestja, czy szczęśliwym był pomysł wysłania 60 żołnierzy przeciwko pięć razy liczniejszemu przeciwnikowi, czy dowodzi to taktu politycznego, posługiwać się Bułgarami, zaciętymi wrogami Greków i przez to siać ziarno nienawiści? Przyszłość to okaże.

Ostrożnie z wyrobami z celuloidu.

Z powodu strasznej katastrofy w składzie Kornblüha w Wiedniu, podczas której do 60 osób odniosło uszkodzenia cięższe lub lżejsze, podaje *Die Zeit* informacje o celuloidzie, jakie otrzymała od wybitnego chemika, dra Hansa Jüptnera, profesora politechniki w Wiedniu. Otóż celuloid jest rozczynem bawełny strzelniczej i oczywiście należy do ciał nadzwyczajnie łatwopalnych. Z jaką łatwością zapala się, świadczy następujący wypadek, przytoczony przez prof. Jüptnera: Służąca pewnego kolegi profesora chciała sobie niedawno „zapiec" włosy rozgrzanemi „rurkami", czyli żelazkiem do kręcenia włosów. Od rozgrzanego żelazka zapalił się w jej włosach grzebień celuloidowy, skutkiem czego służąca odniosła ciężkie rany od poparzenia. „Można powiedzieć — pisze prof. Jüptner — że w ogóle przy celuloidzie nie istnieje niebezpieczeństwo wybuchu, ale grozi ono, gdy większa ilość tego materjału znajduje się w zamkniętej przestrzeni. Mimo to celuloid musi być przechowywany w zamkniętych przestrzeniach, tylko należy przedewszystkiem usunąć stamtąd wszystkie inne zapalne i wybuchowe materje. Należałoby także przepisy, odnoszące się do palnych i wybuchowych materjałów, rozciągnąć na celuloid i wykonywać je z całą surowością. Gdy w składzie celuloidu powstanie ogień, wtedy skutkiem gorąca, gazów i pary, niepodobna prawie uniknąć wybuchu."

Jak łatwo zapalają się przedmioty celuloidowe, świadczy artykuł chemika Normanna, umieszczony w *Chemiker Ztg.* jeszcze na początku bieżącego roku. „W jednym z kościołów w Herfodzie — pisze Normann — wzniósł się nagle podczas kazania słup dymu z pomiędzy pobożnych. Dym pochodził z grzebienia celuloidowego, umieszczonego we włosach pewnej pani, która siedziała w odległości dwóch metrów od żelaznego pieca, bardzo silnie rozgrzanego. Grzebień stopił się wydzielając dym, ale bez płomienia. Podobne zjawisko zdarzyło się we wrześniu ubiegłego roku w oknie wystawowem pewnej fryzjerni. Gdy w południe słońce dogrzało, przedmioty celuloidowe za oknem zaczęły wydawać dym bez płomieni. Nierównomierność masy szklanej szyby wywołała zogniskowanie się promieni słonecznych, a skutkiem tego wysoką temperaturę."

Przeciwko Normannowi wystąpili kierownicy fabryk wyrobów celuloidowych, twierdząc, że opowiadania o rozmaitych wypadkach są bajką dla dzieci. Na to odpowiedzieli chemicy teoretyczni przytoczeniem całego szeregu wypadków, celem udowodnienia, jak łatwo zapala się celuloid. Niedawno w Rosji spłonął wagon pocztowy skutkiem zapalenia się — jak sądzono — paczki z celuloidem. W pracowni chemicznej ministerstwa skarbu w Petersburgu czyniono doświadczenia w tym kierunku dla wyświetlenia sprawy. Doświadczenia te wykazały, że celuloid już przy temperaturze stosunkowo niskiej rozkłada się, wytwarzając pary, które zapalają się np. od rozgrzanego pieca, kaloryferów itp. Skutkiem tego rząd rosyjski zabronił przewozu celuloidu pocztą, co już przedtem uczynił rząd austrjacki.

Należy tu zwrócić uwagę, że wiele zabawek dla dzieci wyrabianych jest z tej niebezpiecznej masy i w tym kierunku winien być stanowczy zakaz wydany przez władze.

Z państwa „dobrych obyczajów".

Gazeta kościelna, a więc pismo nie polujące bynajmniej na sensację, przynosi w ostatnim numerze korespondencję z Monachjum, w ponurych barwach malującą stosunki obecnie tam panujące:

„Sławne Monachjum — pisze — dzisiejsze zasługuje w rzeczywistości na nazwę nowego Babilonu. Toż nawet w Nr. 110 liberalnego dziennika *Allgemeine Ztg.* czytamy dłuższy artykuł, utyskujący na „bezmierną niemoralność", panującą w owem mieście. W bardzo starannie przez dra Kausena redagowanym tygodniku, wychodzącym w Monachjum: *Allgemeine Rundschau*, znajduje się przydłuższa wzmianka o jakimś filozofie w spodnicy doktorce Anicie Augspurg, która nie żenuje się wcale w czasopiśmie *Europa* w imię wolności i emancypacji wzywać kobiety do dzikich małżeństw; zdaniem jej bowiem, „dla kobiety siebie szanującej, musi być czemś wstrętnem pożycie w małżeństwie takiem, jak je określa chrześcijaństwo". Dość rozglądnąć się w inseratach ogłaszanych przez prasę monachijską, by przyjść do przekonania, że zasady przez ową Anitę Augspurg wpajane już głęboko się wkorzeniły i naśladowczyń znajdują wiele!... Nawet *Neueste Nachrichten* nie śmieją zupełnie otwarcie powiedzieć o tem, co się dzieje na t. zw. „wieczorach panów", jak się tam owi panowie zabawiają, czy słuchaniem stosownych *ad hoc* dowcipów, czy pieprznych deklamacyj, czy widokiem t. z. „żywych obrazów".

Przed kilku tygodniami Związek „wolnej sztuki" zapowiadał przecież w dziennikach publiczne przedstawienia modeli i modelek i zapraszał na nie wszystkich malarzy i malarki, rzeźbiarzy i rzeźbiarki, słowem artystów i artystki!!... W teatrach wobec młodzieży płci obojga bywają odgrywane najniemoralniejsze utwory, jak Franka Wedekinda „Puszka Pandory" lub „Hidalla", Schnitzlera „Taniec" itp., w których i niejedna artystka choć trochę się szanująca, nie miałaby ochoty brać udziału.

„Dokąd idziemy" zapytać można w istocie, słysząc i o zasadach moralnych, jakie wygłoszono na odbytym w marcu r. b. w Monachium „kongresie dla zwalczania chorób płciowych". Nietylko, że najbardziej delikatne kwestje na tem polu, których omawianie ściśle należy do czasopism fachowych, ośmielono się poruszać i w prasie codziennej, nietylko, że z najwyższą nonszalansją i bez względu na chrześcijańskie pojęcia o moralności, uczeni i uczone (!?) biorące udział w kongresie, mówiły bez najmniejszego rumieńca o wszystkiem, co się tych chorób tyczyło, ale nadto istne hymny odpiewano tam na cześć „wolnej miłości", byleby tylko ona nie szkodziła zbytnio zdrowiu... Podniósł się wprawdzie jeden uczciwy głos przeciwko owemu sposobowi obrad i uczestnik kongresu profesor uniwersytetu monachijskiego dr. Gruber przypomniał zebranym uczonym (?) także i potrzebę szanowania etycznych zasad, bo niemałem byłoby nieszczęściem dla ojczyzny, gdyby społeczeństwo nie dopatrywało się niczego złego w zakazanych związkach, lecz to nie przeszkodziło zgoła dalszej bezwstydnej nad wszelką miarę dyskusji, w której prym wodziły, jak zwykle, emancypantki.

Niejaka Helena Stöcker nie wstydziła się wcale nawoływać do przezwyciężenia przestarzałych przesądów w tym kierunku, do rewizji średniowiecznych pojęć moralnych, do stworzenia nowej etyki, któraby uznawała nietylko małżeństwo jako jedyną formę dozwoloną stosunku płciowego, ale i dozwalała używać „wolnych stosunków". I rzecz w tej sprawie najsmutniejsza, że obecna w sali publiczność uczona (?) prelegentkę za to rzęsistymi darzyła oklaskami! Inny mowca, lekarz monachijski dr. Neustätter posunął się jeszcze dalej i postawił rezolucję, aby rząd z funduszów państwowych wyasygnował znaczniejszą kwotę na spopularyzowanie pewnych tajemnych środków, które winny być rozdzielane między członków kas chorych, żołnierzy, studentów (!) i studentki (!) itd. Cóż więc o

takim można powiedzieć kongresie? czyż nie jest on popularnym kursem niemoralności?... A rząd zamknął oczy i nie chce nawet myśleć o środkach zaradczych przeciwko tego gatunku apostołom zwierzęcej moralności!...

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Flota rosyjska.

Saigon. (Agencja Havasa). Zjednoczenie obu eskadr rosyjskich nastąpiło dnia 8 bm. poza obrębem terytorjalnych wód indochińskich. Okręty rosyjskie dnia 14 bm. odpłynęły w kierunku wschodnim. Okręt szpitalny „Oreł“ zamierza udać się do Szangaju.

Przed bitwą morską.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Amoy, że w portach chińskich i filipińskich mnożą się oznaki, że wielka bitwa morska lada dzień nastąpi. Krąży pogłoska, że flota japońska stoi na południu od Formozy i pozostaje w ustawicznej komunikacji telegraficznej z tą wyspą, zwłaszcza systemem telegrafu bez drutu są wysyłane liczne depesze. Krąży też pogłoska, że admirał Togo skoncentrował się na południu od wyspy Formozy i tam zmusi flotę bałtycką do bitwy, aby w ten sposób nie pozwolić flocie bałtyckiej przepłynąć na Ocean Spokojny.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Manili, że kapitan parowca angielskiego Berwada, który płynął do portów Singapore i Hongkongu, donosi oficjalnie, że w sobotę od godziny 3 popołudniu do wieczora pomiędzy zatoką Kamran i wyspą Palawan słyszał ustawicznie ogień wielkich dział okrętowych. Miał wrażenie, że ów huk dział był wynikiem bitwy morskiej.

Dżuma wśród wojsk rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą do *Daily Telegraph*, że w armji rosyjskiej w Charbinie szerzy się w sposób zastraszający dżuma. Dziennie umiera po 300 ludzi. Obawiają się, że straszna epidemja ta zniszczy całą armję rosyjską, tembardziej, iż uczuwać się daje brak opieki lekarskiej.

Rożdestwieńskij.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Timesu* telegrafują z Petersburga, że admiralicja otrzymała telegram od Rożdestwieńskiego, w którym donosi, że jest zupełnie zdrów i że w niczem nie naruszył neutralności państw obcych.

Z caratu.

Jeszcze rozruchy antiżydowskie.

O rozruchach w okolicy Żytomierza donosi *Wołyń* co następuje: W poniedziałek dnia 8 bm. przez m. Trojanów w kierunku Żytomierza przejeżdżali na kilku podwodach żydzi. Trwożliwie nastrojeni włościanie natychmiast zwrócili uwagę na przejezdnych, zatrzymali ich i zaczęli badać: dokąd i po co jadą, kto zacz są itp.? Dane włościanom przez starozakonnych objaśnienia, że jadą do Żytomierza, wezwani do sądu, wydały się chłopom wystarczającemi. Usłyszawszy o sądzie, milcząc odeszli, pozwalając żydom jechać dalej. Ale ci nie zdążyli ujechać kilkunastu sążni, kiedy włościanie po naradzie między sobą, powzięli nieuzasadnione, na niczem nie oparte podejrzenia i dopędzili żydów, indagując ich znów, głównie, czy nie mają przy sobie rewolwerów. Niektórzy żądali pokazania awizacyj sądowych. Od słowa do słowa, przyszło do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę. Tłum rósł coraz bardziej i w rezultacie pozostało na pobojowisku 10 zabitych przez rozwścieczony tłum.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Stracenie Kalajewa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* donosi, iż Kalajewa już powieszono.

Sprawy prasowe.

Petersburg. (Tel. pryw.). Osobna rada dla spraw prasowych oświadczyła się za swobodnem otwieraniem drukarń, litografij i księgarń, z pozostawieniem jednak inspekcji nad tymi zakładami. Cenzurę ogłoszeń pozostawić należy nadal przy władzy policyjnej. Na następnem posiedzeniu omawiana będzie sprawa cenzury dogmatycznej.

Petersburg. (Tel. pryw.). Minister oświaty Głazow rozesłał kuratorom okręgów naukowych okólnik, w którym zawiadamia, że kuratorom pozostawia decyzję co do dopuszczenia do egzaminów państwowych tych studentów uniwersytetu, którzy mają wliczonych 7 semestrów i których dopuszczenie uznają władze uniwersyteckie za możliwe, wziąwszy na uwagę ich postępy naukowe.

Petersburg. (Tel. pryw.). Pogodin w *Słowie* zamieścił artykuł p. t. „Źródło polonofilstwa“, w którym wyraża zdanie, że za polonofilstwem przemawia państwowa i słowiańska rola Rosji, oraz etyczny rozwój narodu rosyjskiego.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Sprawy polskiego komitetu ministrów.

Petersburg. (Tel. pryw.). Komitet ministrów na posiedzeniu wtorkowem, poświęconem sprawom polskim, obradował nad poruszoną w sferach wysokich sprawą ustanowienia granicy między kazaniami w duchu katolickim a propagandą polonizmu. Wstępne obrady w tej sprawie, jakoteż w sprawie dopuszczenia Polaków do służby rządowej administracyjnej w Królestwie polskiem nie doprowadziły do uchwał ostatecznych.

Ruś donosi, że komitet ministrów **uznał za niezbędne zachować stosowane dotychczas ograniczenia względem Polaków w służbie państwowej,** lecz w mniejszym stopniu. Te wszystkie urzędy, których zajmowanie przez Polaków uważane jest za rzecz niepożądaną, będą ściśle określone. — Według pogłosek, są to urzędy począwszy od klasy V.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm czeski.

Praga. Młodoczescy posłowie odbyli wczoraj posiedzenie, które trwało od 7 do pół do 10 wieczór. Przywódca stronnictwa dr. Pacak zdał najpierw sprawę z rokowań z marszałkiem krajowym. Dziś odbędzie sejm formalne posiedzenie, a w piątek przedpołudniem zbiorą się na konferencję przywódcy poszczególnych stronnictw sejmowych celem ułożenia programu pracy następnych posiedzeń Sejmu. W sobotę ma się odbyć wybór komisyj.

Po sprawozdaniu p. Pacaka uchwalono uczynić wniosek reaktywowania komisji w poprzednim składzie.

Następnie referował p. Kramarz o politycznej sytuacji w Radzie państwa, a p. Herold o położeniu w sejmie. Nad temi sprawozdaniami rozwinęła się szczegółowa rozprawa, dalszy jej ciąg dzisiaj przed posiedzeniem sejmu.

Praga. Niemieckie kluby posłów sejmowych odbyły ściśle poufne posiedzenie.

O godz. 9 wieczorem rozpoczęła się wspólna narada wszystkich stronnictw niemieckich, która trwała do godz. pół do 1 w nocy. Uchwalono 27 głosami przeciw 19 wyłączyć z obstrukcji przedłożenie o kredycie zapomogowym, budżet i kilka drobniejszych ekonomicznych przedłożeń.

Praga. Sejm czeski odbył dziś formalne posiedzenie, na którem przedłożono budżet krajowy na rok 1905. Budżet ten wykazuje niepokryty deficyt w kwocie 13 miljonów 250 tysięcy koron.

Wniesiono szereg interpelacyj, między innemi w sprawie zmiany krajowej ordynacji wyborczej i składu wydziału krajowego, w sprawie założenia sądu obwodowego w Trutnowie, w sprawie wykazu niemieckich napisów na budynkach rządowych, i t. d.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Wspólny minister finansów bar. Burian dziś przedpołudniem oddał karty wizytowe u przywódców koalicji w sejmie węgierskim. Minister chce przedewszystkiem wejść w rokowania z Franciszkiem Koszutem, który jednakże dopiero dziś wieczorem wróci do Pesztu.

Budapeszt. Prasa omawia misję bar. Buriana i większość dzienników wyraża się w duchu sceptycznym. Prezydent ministrów Stefan Tisza, dziś przybył do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Burian ma, jak zapewniają dzienniki, misję zażądania od koalicji autentycznej interpretacji treści adresu. Również wyjaśni on raz jeszcze stanowisko korony wobec żądań koalicji. Br. Burian przybywszy dziś rano do Budapesztu, złożył tylko wizyty przywódcom klubów koalicji, rokowań jednak nie rozpoczął, gdyż oczekuje na powrót Koszuta, który ma dziś wieczorem nastąpić. Dzienniki koalicyjne nie rokują powodzenia misji br. Buriana.

Masowe przejście ewangelików polskich na katolicyzm.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do tutejszych dzienników donoszą z Poznania, że w okręgu oldonowskim 20.000 ewangelików-Polaków wystąpiło z kościoła ewangelickiego z powodu zaprowadzenia w kirchach nabożeństw niemieckich w miejsce dotychczasowych polskich.

Podobnie w okręgu bydgoskim 16.000 Polaków-ewangelików przygotowuje się do wystąpienia z kościoła ewangelickiego.

Wiedeń. Jak donoszą z Ardning (w Styrji), do budującego się tunelu przez górę Bosruck wtargnęła woda. Dalsze roboty wstrzymane. Rozmiary szkody nie są jeszcze znane. Szef sekcji Wurmb dziś odjedzie na miejsce wypadku.

KRONIKA.

Lwów 18 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +18° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni zwiedził wczoraj szczegółowo nowe budowle, stawiane obecnie celem rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Odznaczenia. Odznaczeni zostali złotą honorową odznaką *pro Ecclesia et Pontifice:* p. Ludwik Wierzbicki, radca dworu, dyrektor kolei państw., opiekun i przyjaciel dziatwy, twórca kolonji wakacyjnych w Tuchli, ochronki i kaplicy dla dzieci szkoły kolejowej we Lwowie; p. Maksymiljan Thullie, profesor politechniki we Lwowie, czynny przy każdej sprawie katolickiej; p. dr. Teofil Gerstmann, dyrektor szkoły realnej we Lwowie, który przyczynił się do rewindykacji kościoła Klarysek we Lwowie, przewodniczył pielgrzymce młodzieży do Rzymu.

Akademja handlowa w Krakowie. Na wniosek sejmowej komisji przemysłowej, referowany przez posła Federowicza, uchwalił sejm na ostatniej sesji wezwanie do rządu, aby przyjął wyższą szkołę handlową w Krakowie na etat państwowy. Na tę rezolucję sejmową nadeszła obecnie odmowną odpowiedź.

Kronika krakowska. (Telefonem). Prezydent miasta dr. Leo wysłał z okazji jubileuszu hr. Gołuchowskiego następujący telegram do niego: „Z okazji jubileuszu składam W. Ekscelencji imieniem królewskiego stołecznego miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia, wyrażając zarazem nadzieję, że jeszcze przez długie lata danem będzie W. Ekscel. dzierżyć ster zagranicznej polityki monarchji, z chlubą dla siebie, a z jak największym pożytkiem dla monarchji i naszego kraju. Prezydent miasta *Juljusz Leo*“.

Od hr. Gołuchowskiego nadeszła następująca odpowiedź telegraficzna: „Za życzenia imieniem najstarszego i sercu naszemu drogiego grodu łaskawie przysłane, przyjm Panie Prezydencie wyrazy mojej najserdeczniejszej wdzięczności. *Gołuchowski*“.

W sobotę dnia 20 b. m. rozpocznie się w Krakowie targ na bydło rozpłodowe czerwonej rasy polskiej, siementalskiej i fryzyjskiej. Dostarczonych będzie około 100 sztuk ze znanych obór krajowych w Piekarach, Bierzanowie, No-

sówce. Czudcu, Krzeszowicach, Jedliczu, Klimkówce, Dzikowie, Przyborowie i Rabie wyżnej.

Nagła śmierć. Onegdaj zmarł w Krakowie nagle na udar serca bawiący tam w przejeździe z Wiednia do Warszawy Jan Zaremba Skrzyński, 70 lat liczący, b. urzędnik dawnego Banku polskiego w Warszawie. P. Skrzyński zatrzymał się z towarzyszem podróży p. Władysławem Ziejawskim przed kilku dniami w hotelu Saskim, gdzie wieczorem około godziny 8 w pokoju w którym zamieszkał, padł na ziemię bez życia. Wezwany na miejsce wypadku dr. Zoppot stwierdził śmierć. Przybyły na miejsce wypadku komisarz policji, opieczętował znalezione w gotówce pieniądze (powyżej tysiąca rubli), papiery procentowe (listy zastawne na 15.000 rubli) i kosztowności i oddał je do przechowania p. Marjanowi Sokołowskiemu.

Meningitis. Z Jastrzębicy powiat sokalski donoszą, że stwierdzono tam meningitis.

Sprawa posła Walewskiego. Z Wiednia donoszą: Dwom instancjom podana do oceny, będzie niebawem sprawa posła Walewskiego rozstrzygniętą. Wskutek wniesionej przez dra Walewskiego skargi przeciw lekarzowi Popperowi, drowi Aszkenazemu i drowi Frischauerowi o obrazę czci, popełnioną swojego czasu w pismach spornych procesu cywilnego, rozpisał wiedeński sąd powiatowy w Josefstadt rozprawę główną na 6 czerwca i dni następne br.

Szalony wyścig. Z Paryża donoszą, iż książę Decazes i cała załoga automobilowej łodzi „Quand Même" została uratowana przez kontrtorpedowiec francuski „Arbalete". Sama łódź, pozostawiona na wzburzonem morzu, naturalnie przepadła. W ten sposób wyścig automobilowy Algier Tulon, urządzony przez redakcję dziennika *Le Matin* skończył się zupełnem niepowodzeniem: wszystkie łodzie, które w nim wzięły udział, zatonęły, z wyjątkiem łodzi włoskiej „Fiat X", która zaraz po wypłynięciu z Portu Mahon została wywindowana na pokład towarzyszącego jej kontrtorpedowca.

Nadzwyczajne poselstwo niemieckie w Fezie. Onegdaj zawitało do stolicy sułtana marokkańskiego nadzwyczajne poselstwo niemieckie z hr. Tattenbachem na czele. O przebiegu przyjęcia, które odbyło się w sposób nietylko bardzo uroczysty lecz niezwykle serdeczny, donosi specjalny korespondent *Berl. Local Anzeigera*, co następuje: Przyjęcie nadzwyczajnego poselstwa niemieckiego przez sułtana odbyło się 16 bm. o godzinie 10 rano wsposób bardzo uroczysty. Od hotelu w którym zamieszkało poselstwo, aż do bram pałacu sułtańskiego tworzyły wojska szpaler. Na pierwszym dziedzińcu, powitały poselstwo misje wojskowe, angielska i francuska, muzyka przygrywała melodje marokkańskie. W przedsionku pałacu, zajął miejsce sułtan w otoczeniu wszystkich ministrów i dostojników państwa. Po powitaniu odczytał hr. Tattenbach dłuższe pismo, w którem wyrażono podziękowanie za świetne przyjęcie cesarza Wilhelma II w Tangerze, oraz, w którem podniesiono, iż powitał cesarza krewny sułtana. Następnie zaznaczył hr. Tattenbach, iż pobyt cesarski w Tangerze, jest niezbitym dowodem trwałej przyjaźni pomiędzy sułtanem a cesarzem niemieckim, który wyraża życzenie, aby stosunek ten, utwierdzony uroczystym układem trwał i rozwijał się nadal, przynosząc korzyści obu państwom. Następnie wręczył poseł sułtanowi wielki krzyż z brylantami, orderu czerwonego orła na złotym łańcuchu, wyrażając życzenie, by sułtan jak najdłużej panował nad niep dległem państwem. Z kolei podziękował sułtan za wysłanie poselstwa i nadanie mu odznaczenia, poczem odbyło się przedstawienie członków poselstwa.

Zęby i charakter. „Pokaż mi zęby, a powiem ci — jaki jesteś" — możnaby powiedzieć według teorji Karola Stirrup, wygłoszonej na szpaltach *Household Words*. Liczba zębów, ich wielkość, osada, kształt i kolor, są według niego oznaką charakteru. Człowiek, który śmiejąc się, pokazuje zęby, ma charakter szczery, otwarty; ten, który chowa je przy mówieniu, bywa zwykle chytry. Kto ma za wiele zębów, ulega łatwo wpływom. Kto ma zęby rzadkie, jest mało rozwinięty. Kobiety z bardzo gęstymi zębami są nudne i gadatliwe. Wystające kły zdarzają się u idjotów i u przestępców. Zęby górne wystające zdradzają niskie instynkty, zwłaszcza u kobiet. Pewien kryminolog rosyjski stwierdził, iż u 40 procent badanych przez niego morderców, górne zęby były anormalne, to samo objawiło się w 58 przypadkach na 100 wśród złodziejek. Zęby dolne bywają częściej prawidłowe od górnych. Białe, wązkie i spiczaste zęby wskazują charakter pospolity i zawistny. Emalja żółta jest oznaką niskich upodobań, żarłoczności, opilstwa, pociągu do tytoniu; emalja biało-niebieska oznacza temperament żywy, zdolności artystyczne, lub literackie.

Usunięcie się ziemi. Roveredo. (Tel). W miejscowości Avi Natale usunęła się wczoraj popołudniu ziemia, zasypując 1 dom. Zginęły 3 osoby.

Z kraju.

Jarosław. (*Telefon.*) Od roku przeszło czekamy na połączenie telefoniczne ze Lwowem i Wiedniem. Ustawiono aparaty, urządzono mownicę, zaciągnięto połączenia, do użytku jednak telefonu nie oddano. Przy badaniu okazało się, że prąd elektryczny, wskutek włączenia stacyj telefonicznych z miast Przemyśla, Jarosławia, Przeworska, Rzeszowa i Tarnowa, jest za słabym i wprawdzie rozmowę na linji np. Jarosław-Wiedeń słychać doskonale, lecz sygnały dzwonkowe nie fungują. Wskutek tego dla usunięcia złego, bawił u nas oficjał p. Haluch z Krakowa, nie zdołał jednak nic temu zaradzić. Dwie są możliwe drogi do uzyskania prawidłowego funkcjonowania telefonu: albo w Krakowie przeciąć linję i urządzić tam stację, zapowiadającą rozmowy w Wiedniu, albo poprowadzić nowy osobny drut dla miast galicyjskich. Jeden z życzliwych urzędników chce poprostu w ten sposób poradzić, ażeby z linji wyłączyć Jarosław i Rzeszów, przez co napięcie prądu się wzmoże. W tym razie zwróconoby tym miastom dobrowolne datki, ofiarowane na połączenie telefoniczne. Ostatecznie zadecydować ma ministerstwo handlu, spodziewamy się jednak, że nie nastąpi to z oczywistą szkodą i postponowaniem Jarosławia.

(*Strejk.*) W poniedziałek zastrejkowali malarze, lakiernicy, strycharze, cegielnicy i personal pomocniczy. Do ugody dotąd nie przyszło. Liczba strejkujących wynosi około 400 osób. Odbywają narady i zgromadzenia, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono.

Dział ekonomiczny.

— **Drukowanie znaczków listowych dla prywatnych.** Dyrekcja poczt ogłasza, że na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu, mogą administracje gazet i ci kupcy i przemysłowcy, którzy do frankowania swoich okólników, cenników i innych publikacyj, używają za pozwoleniem dyrekcji poczt i telegrafów, marek gazetowych, — przesyłać koperty, opaski i kartki adresowe do centralnego urzędu stemplowego w Wiedniu z życzeniem, by im na tych przedmiotach wytłoczono marki gazetowe po 2 halerzy.

Kto chce korzystać z tego udogodnienia, winien przesłać wzór koperty opaski itp. do centralnego urzędu stemplowego w Wiedniu, z dołączeniem zezwolenia na używanie znaczków gazetowych, które mu później zwróconem zostanie. Na to otrzyma drukowany formularz zgłoszenia, który wypełni i wraz z przypadającą za marki należytością opłatnie prześle znowu temu urzędowi. Zamówienia wykonywać się będzie w miarę możności, zauważa się jednak, że najmniejsza ilość do omarkowania przesłanych przedmiotów wynosi 500 sztuk.

Marki tłoczone, będą miały barwę zieloną, to też papier, użyty na koperty, opaski itp., musi być stosownie dobranym do tego koloru, a nadto nie może być zbyt cienkim, a w żadnym razie chropawym. Koperty muszą być tak złożone, by bez przeszkody można wybić te marki w prawym ich rogu, a więc i klapy tylne muszą tak się schodzić, by miejsca, na marki przeznaczone, nie nakrywały.

Opaski i adresy kartkowe mogą być sporządzone pojedyńczo, lub po 2 na jednym arkuszu, obok, lub nad sobą, przedzielone linijką.

Co do rozmiaru kopert, to zauważa się, że długość ich najmniej 14 cm., zaś szerokość najmniej 9 cm. wynosić musi. Wymiar opasek i kartek adresowych nie może być niższy, jak 10 cm. długości i 8 cm. szerokości.

Materjał, przesłany do centralnego urzędu stemplowego w Wiedniu, powinien być odpowiednio uporządkowany, by nie nastręczał więcej trudności, a więc koperty np. ułożone jednostajnie klapami na dół skierowanemi i w jednym kierunku. Ponieważ zdarzyć się może, że jaki egzemplarz w czasie tłoczenia marek się popsuje, przeto zaleca się dołączenie nadwyżki odnośnych przedmiotów w ilości 1%, która na wypadek niezużycia, interesentom zwróconą zostanie.

— **Wiedeń** 18 maja. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m. 1904: Banknoty w obiegu 1,536.940.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 51,988.000), rezerwa kruszcowa 1,524.631.000 (więcej o 6,505.000), portfel weksl. 267,077.000 (mniej o 53,043.000), lombard papierów 40,990.000 (mniej o 597.000), banknoty wolne od podatków 385,013.000 (więcej o 58,496.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Budapeszt** 18 maja (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 17·88 do 17·90; pszenica na październik 16·46 do 16·48; żyto na maj 14·90 do 14·92; żyto na październik 13·36 do 13·38; owies na maj 13·90 do 13·92; owies na październik 11·54 do 11·56; kukurydza na maj 15·36 do 15·38; kukurudza na lipiec 14·68 do 14·70; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 18 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·50, Akcje węg. Zakł. kred. 786·50, Akcje Anglobanku 306·25, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 456·—, Akcje Bankvereinu 554·—, Akcje Bodencredit 1024·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 670·—, Akcje kolei połud. 91·—, Kolei Elbethal 441·—, Akcje kolei Północnej 5830, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 541·25, Akcje Rima Muranji 564·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2725, Akcje fabryki broni 624·—, Akcje tureckie tytoniowe 360·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 980·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·.0, Losy tureckie 143·—, Marki 117·37. Ruble 253·25

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.